

Agata Rybińska: Transkulturowa podróż historyka przez historię: *Na krańce świata* Normana Daviesa

Normana Daviesa nie trzeba przedstawiać polskim czytelnikom, zwłaszcza miłośnikom historii¹. *Na krańce świata. Podróż historyka przez historię* to jego ostatnia publikacja w języku polskim². Choć tytuł zdominowała historia, to książkę tę powinni przeczytać nie tylko historycy czy miłośnicy podróży, ale i, a może przede wszystkim: kulturoznawcy, także etnologowie oraz literaturoznawcy. Na niemalże 800 stronicach³, w czternastu rozdziałach poprzedzonych wstępem oraz zakończeniem (choć nie tak zatytułowanym), Autor opisał nie tylko swoją podróż życia – wyprawę dookoła świata – ale także uwagi oraz refleksje dotyczące miejsc, ludzi i historii. Nie jest to zatem zwykły dziennik podróży, ale książka, która do takiej podróży zachęca, nawet jeśli tylko przysłowiowym palcem po mapie czy wirtualnie korzystając z Google Maps. Davies, wychodząc od osobistych doświadczeń (mikrohistorii), zatacza coraz szersze kręgi w narracji, posuwa się dalej – na Wschód lub Zachód. Tak jak dla jego mamy – Elisabeth Davies – ulubioną lekturą były *Wędrówki pielgrzyma* Johna Bunyana⁴, tak może i dla któregoś z czytelników, ulubioną lekturą stanie się *Na krańce świata* Daviesa. We wstępie

¹ Norman Davies (ur. 1939) jest historykiem, profesorem Uniwersytetu Londyńskiego, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Studiował w Oksfordzie, Grenoble, Perugii oraz Sussex, a doktorat uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim (w 1973 r.). Zainteresowania badawcze Profesora koncentrują się na historii Europy, a zwłaszcza Polski, jak również Wysp Brytyjskich. W języku polskim ukazały się m.in. ***Dziedzictwo rozczarowania. Polski eksperyment niepodległościowy 1914-1939***, tłum. A. S., Warszawa 1986; *Boże igrzysko*, przeł. Anna Ponarska i Józef Piwko, Warszawa 1987; ***Biały orzeł - czerwona gwiazda. Wojna polsko-sowiecka 1919-1920***, przeł. Urszula Karpińska, [Warszawa 1988]; *Europa. Rozprawa historyka z historią*, przeł. Elżbieta Tabakowska, Kraków 1997; *Europa - między Wschodem a Zachodem*, przeł. Bartłomiej Pietrzyk, Kraków 2007; ***Europa walczy 1939-1945. Nie takie proste zwycięstwo***, przeł. Elżbieta Tabakowska, Kraków 2008; także wraz z Rogerem Moorhouse: *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Vratislavia. Breslau. Wrocław*, przeł. Andrzej Pawelec, Kraków 2004. Zob. też oficjalną stronę Normana Daviesa, choć umieszczono na niej niewiele informacji, jedynie o publikacjach i spotkaniach: <http://www.normandavies.com/?lang=pl> [dostęp: 26.04.2018]. Znacznie więcej informacji o Daviesie, w tym o jego licznych odznaczeniach i nagrodach oraz wykaz publikacji, umieszczono w haśle Wikipedii: https://pl.wikipedia.org/wiki/Norman_Davies [dostęp: 26.04.2018].

² *Na krańce świata. Podróż historyka przez historię*, przeł. Elżbieta Tabakowska, Kraków 2017.

³ Wraz z indeksem i spisem ilustracji książka liczy 829 stron.

⁴ John Bunyan, *Wędrówki pielgrzyma. Cz. 1*, przeł. Józef Prower, Warszawa 1961 [pierwsze wydanie ang.: 1678 r.].

opisuje On nie tylko historię swojej rodziny, zakotwicząc ją w realiach historycznych, ale zwraca też uwagę na lektury swoje i swoich rodziców, które stały się dla nich duchowymi przewodnikami. Podaje również tytuły mniej lub bardziej znanych publikacji (od starożytności po współczesność), które znalazły się lub powinny się znaleźć w kanonie literatury podróżniczej. Powinna się w nim znaleźć i Jego tu omawiana książka.

Ze względu na szerokie ramy czasowe i geograficzne (na ile można mówić o delimitacji w przypadku podróży dookoła świata), lektura jest więc pasjonująca, będąca faktycznie swojego rodzaju podróżą w czasie i w przestrzeni. Za jej metaforę można uznać sięganie do albumu ze znaczkami wuja Normana, po którym Autor odziedziczył nie tylko klaser, ale i imię. Znaczki, które przynajmniej przez jakiś czas, rozbudzały ciekawość poznawczą małego Normana, z pewnością symbolizują obce kraje, inny świat, chęć poznania tego innego / obcego. Skoro inny, czy zatem możliwy do zrozumienia bez oderwania się od europocentrycznych wizji świata? Ze stereotypami, zwłaszcza naznaczonymi imperializmem europejskim Davies próbuje zmierzyć się w eseju pt. *Imperium. Europejska historia na eksport*. Odwołuje się (na szczęście) nie tylko do dat i danych ważnych dla historyka, ale i do literatury (np. *Władcy much* Williama Goldinga czy *Imperium umysłu* Iqbalah Ahmeda), odnajduje *Duchy imperium* (to też tytuł kolejnej, przytaczanej przez niego książki) i zwraca uwagę na zjawisko czy też problem Innego oraz stereotypowego myślenia. Nie zamierzam streszczać wyводу Autora, ale zachęcam do czytania i do własnych przemyśleń.

Davies, jak wcześniej wspomniałam, zabiera czytelnika w podróż. Już sam tytuł *Wstępu – Szlak złoty* – pozwala przypuszczać, że będzie to podróż wartościowa, bezcenna, warta zachodu. Tytuły rozdziałów wskazują (lub nie, to zależy od inteligencji, erudycji i skojarzeń czytelników), jakie będą to etapy i przystanki: 1. *Bak-Baku. Płonące wieże w krainie ognia*, 2. *Al-Imarat. Góry pieniędzy i przepaście nieporozumień*, 3. *Dilli. Dalici, świątynie, salwy honorowe i Hindutva*, 4. *Melayu. Amuck, czyli amok u błotnistego zbiegu rzek*, 5. *Singapura. Miasto-wyspa lwów i tygrysów*, 6. *Moris. Ziemia Kreolów i ptaka dodo*, 7. *Oriens. W stronę wschodu słońca*⁵, 8. *Tassie. Koniec świata końca świata*, 9. *Kiwiland. Nieloty po drugiej stronie rowu i długie białe chmury*, 10. *Otaheiti. „W pogoni za rajem” w „dalekim kraju”*, 11. *Tejas. Komancze,*

⁵ To jeden z nielicznych rozdziałów pisanych „z lotu ptaka”, a więc nie w kontekście faktycznego lądowania i zwiedzania Chin, Korei czy Japonii. Stanowi niezwykle wartościową refleksję metodologiczną nad Wschodem i Zachodem, zwłaszcza pojęciami Orientu, orientalizmu (nie tylko E. Saida) i perspektywą nie tylko naukowców jako obcych, ale rdzennych mieszkańców. Moim zdaniem to szczególnie wartościowy rozdział, godny polecenia studentom kulturoznawstwa.

Latynosi i traperzy: przyjaciele i wrogowie, 12. *Mannahatta. Dziedzictwo Delawarów, Holendrów i niemałej liczby niewolników*, 13. *Transatlantyk. Tam i z powrotem*, 14. *FRA. Wejście na pokład, loty, katastrofy, zniknięcia i lądowania*. To punkty wyjścia do opisu miejsc, ich historii, a także refleksji o charakterze etnograficznym, socjologicznym, psychologicznym. Autor nie raz pisze historię tubylców, mniejszości, prześladowanych, uwzględniając nie tylko kategorię Innego, ale i genderową, ujawniając swą charakterystyczną dla humanisty wrażliwość i empatię oraz potrzebę pisania nie tylko historii uniwersalnej, ale i przypominania osób, faktów czy wydarzeń ważnych, czy też trudnych i wstydlivych, zarówno w wymiarze indywidualnym, rodzinnym, plemiennym, rodowym, lokalnym czy narodowym. Ważne, że nie jest to tylko pisanie historii przez historyka. Autor uwzględnia szeroki kontekst kulturowy, wielokrotnie dokonuje analiz językoznawczych, np. wyjaśnia etymologie, korzysta ze źródeł literackich: cytuje porzekadła ludowe, pieśni, legendy, mity (powyższe także w językach oryginalnych), jak również, co oczywiste, biogramy i źródła historyczne, nawiązuje do wydarzeń historycznych, politycznych, obyczajów i ich różnorodnych interpretacji.

Choć podróż Daviesa charakteryzuje zasięg globalny, czyni ukłon w stronę historii partykularnych, nie tylko krajów, które odwiedził. W polskojęzycznym wydaniu sporo jest odniesień do historii i literatury nie tylko Europy Środkowo-Wschodniej, co Polski, jak również Polaków, zarówno w Polsce, jak i w świecie, i na krańcach świata, choć w moim mniemaniu, niekiedy z doszukiwaniem się zbyt dalekich analogii, np. porównując Polaków do Hindusów (s. 77), Malezyjczyków (s. 281) lub mieszkańców Tahiti (s. 583-584). Mało czytelny pozostaje dla mnie akapit o teksańskiej epopei, a zidentyfikowanie „polskich maniaków historycznych” przekracza moje kompetencje, nie wiem, kogo Autor miał na myśli (s. 626). Jednakże w kontekście niedawnych debat i wydarzeń politycznych jeden z fragmentów, w którym pisze o Holokauście uznaję niemalże za głos proroczy (s. 449-450).

Wracając do podróży..., Autor „zabiera” czytelników do Azerbejdżanu, Indii, Malezji, Singapuru, na Mauritius, do Australii, a dokładnie Tasmanii, następnie na Nową Zelandię, Tahiti (Polinezja Francuska), USA (Teksas, następnie Nowy Jork), czy na Maderę w drodze do Europy Zachodniej. Docenia przy tym swoje szczęśliwe wyloty i przyloty (nie tylko z i na lotnisko we Frankfurcie nad Menem) – kilkakrotnie powraca bowiem do tragicznego lotu MH370 malezyjskich linii lotniczych (analizował również wydarzenia nie wyjaśnione, np. Latającego Holendra). Docenia też swoją profesję i życie w ciekawych czasach oraz spotkania z ludźmi, jak również piękno (nie tylko historii, także przyrody), które może podziwiać. Pisząc

o przeszłości i terażniejszości, wybiega też w przyszłość, np. nawiązując do historii idei czy wydarzeń, osób i postaw ocenianych negatywnie, wartościuje je z myślą o przyszłych pokoleniach. Czytelnicy natomiast powinni docenić jego wiedzę, erudycję, doświadczenie i pisarstwo. Książka stanowi bowiem swoistą syntezę. Przede wszystkim jest owocem podróży Autora dookoła świata. Jest też podróżą intelektualną historyka (choć tu i podróżnika), który nawiązuje do swoich wcześniejszych publikacji, wywiadów, opinii. Jest to również dzieło HUMANISTY, piszącego o ludziach i dla ludzi (mikrohistorie!). W narracji przeplata się proza, w tym opisy i dialogi, epitafia nagrobne, ballady i inne poezje. Dopełniają je tabele, diagramy, mapy i fotografie. I choć niektóre fragmenty mogą nużyć i nie wszystkich czytelników pasjonować (np. analizy językoznawcze – czy znajdą uznanie w oczach historyków? Może innych odstraszą liczby, statystyki, tabele?), to niewątpliwie interdyscyplinarne spojrzenie jest nie tylko interesujące, ale stanowi próbę opisaną (nie tylko orientalnego) świata, choć nie jest to opis kompleksowy, to z pewnością wielostronny, napisany językiem prostym i barwnym, a i niekiedy z nutą humoru. Kogóż nie zainteresują wyprawy i losy podróżników, zdobywców, poszukiwaczy złota czy „złoto na wynos”, ptak dodo, sadzonki drzewa chlebowego, znikające statki czy wykorzystanie badań nad DNA? Syntezę stanowi niewątpliwie również ostatni rozdział pt. *Przemysłać kanon na nowo. Główny nurt historii i jej „aerodynamiczny cień”*. Autor powraca do problemu stanu współczesnej nauki oraz do wyzwań metodologicznych, wysuwa również postulaty badawcze. Omawia zagadnienia dotyczące np. historii narodowych czy tematycznych, narracji zwycięzcy, kultu władzy, oficjalnej polityki oświatowej, hierarchii ważności czy mechanizmów kontroli, funduszy, orientalizmu, mniejszości. Konkludując, nie stawia jednak kropki nad metodologicznym „i”, świat bowiem jest zmienny, w ruchu, a spojrzenie na niego powinno być otwarte. Stwierdza, że „migracja jest powszechnym doświadczeniem” człowieka i tę myśl powtarza kilkakrotnie (np. s. 581, 691). Niechże więc będzie ona mottem nie tylko do podróżowania, ale przekraczania granic własnego umysłu w poznawaniu Innego, jego etnosu, języka, historii, literatury, kultury, natury (w tym fauny i flory), zwłaszcza jednak *genius loci*. Do tego inspiruje podróżujący historyk, interdyscyplinarnie piszący historię TRANSkulturową (porównawczą, alternatywną, jakie jeszcze...?), historię ludzi, miejsc, zjawisk, idei, podróżowania i odkryć, a także muzeów⁶. Zapewne i innych

⁶ Na marginesie dodam też, że docenić należy staranność edytorską wydania. Na 829 stronach książki dostrzegłam tylko jedną literówkę, a właściwie brak znaku diakrytycznego w podpisie ilustracji.

fenomenów, ich lista z pewnością nie została tu wyczerpana (bo jak recenzować tak mądre, obszerne, bogate w treści i ważne dzieło?). Uzupełnienia pozostawiam zatem czytelnikom.